

Fala zobowiązań 1-majowych ogarnęła cały zakład

Pracownicy WSK czynem społecznym witają IX Konferencję KW PZPR

W ślad za wydziałem stolarni i inne wydziały meldują o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy oraz IX Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KW PZPR. W chwili, gdy oddajemy numer do druku do naszej redakcji wpłynął 25 meldunek o podjęciu zobowiązań. W sumie wartość podjętych zobowiązań szacuje się na około dwa i pół miliona złotych.

Prawie każda brygada młodzieżowa i każdy wydział nadesłały meldunki o podjęciu zobowiązań lub są w trakcie ich podejmowania.

Poniżej przytaczamy tylko niektóre z nich:

Dla uczczenia Konferencji KW PZPR oraz Święta Klasy Robotniczej i Maja załoga wydziału GI Mechanika podjęła zobowiązanie na łączną sumę 44.160 zł. W treści zobowiązań istnieją takie pozycje jak: oszczędność smarów i brzozy, wykonanie w tymże społecznym remontów maszyn itp.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

WYKONALI SVOJE ZOBOWIĄZANIA

Jak już informowaliśmy załoga wydziału, którego kierownikiem jest inż. J. Kwiatkowski na apel Samorządu Robotniczego zobowiązała się wykonać zadania planowe m-cia marca.

Ostatnio otrzymaliśmy meldunek o wykonaniu tego zobowiązania. Plan został wykonany ponad 102%.

Kolektyw działu transportu przeanalizował ostatnio wyniki pracy wszystkich kierowników swojego działu, oraz wytypował najlepszego w zawodzie.

Najlepszym kierownikiem uznano Zdzisława Zielińskiego. Przejechał on na samochodzie marki „Star 20” 15.000 kilometrów ponad normę, bez naprawy głównej.

Kolektyw ocenił go również jako pracownika dyscyplinowanego, sumiennego i koleżeńkiego.

Z problemów pracy Rady Zakładowej - Komisja

Układu Zbiorowego i Placy należycie spełnia

swoją rolę

Jaką podjąć decyzję?

Działająca przy Radzie Zakładowej Komisja Układu Zbiorowego i Placy ma już za sobą spory okres działalności. Na swoich posiedzeniach rozpatrywała ona już wiele spraw.

Poniżej komentujemy jedno z posiedzeń tej Komisji. Sprawa jaką zajmowała się nie należy do łatwych problemów i trudno było podjąć rozsądną decyzję. Trzeba było brać pod uwagę wszystkie składowości i fakty — prawie jak w sądzie.

Komisja rozpatrywała ją na skutek interwencji „Sztandaru Ludu”. Wynika z tego, że jeszcze nie wszyscy pracownicy, podobnie jak zainteresowana w tej sprawie osoba, wiedzą o istnieniu i kompetencji tej komisji. A szkoda. Jak zdążyliśmy się zorientować wnikliwie analizując ona każdą sprawę, obiektywnie rozpatruje zażalenia pracowników, dotyczące zagadnień układu zbiorowego i placy, oraz podejmuje rozsądne decyzje. Zresztą, najlepiej zobrazuje to przykład.

Ob. Ada Bednarska została przeniesiona do pracy w kontroli technicznej z sekcji produkcyjnej na własną prośbę. Decyzję swoją uśmotywiowała korzystniejszymi warunkami pracy w dziale kontroli. Z czwartej grupy miała przejść na piątą i to w dodatku z premią.

Rzecz jasna, że dla samotnej kobiety, matki dziecka, taka zmiana była korzystna. Wystawiono więc jej wniosek o przeniesienie. Ponieważ nie miała odpowiednich kwalifikacji na brzożarza, dział kadr nie chciał się zgodzić na zatrudnienie jej w tym charakterze. Ale inter-

wencja z-cy kierownika działu kontroli inż. R. Malinowskiego u odpowiednich czynników poskutkowała.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

ZAOSZCZĘDZILI PONAD 1.750 ZŁ

Załoga Straży Pożarnej dla uczczenia XX rocznicy powstania PPR wykonała w czynie społecznym wykop pod instalację ogrzewczą, oraz po jej założeniu zasypała ją.

Wartość tej pracy ocenia się na około 1.750 zł.



6 kwietnia br. nastąpiło przekazanie pod opiekę załogi WSK i społeczeństwa miasta Świdnika pomnika ofiar pomordowanych w czasie ostatniej wojny przez hitlerowców w lesie kroleckim.

Na uroczystości związane z przekazaniem pomnika przybyli: sekretarz KW PZPR tow. Z. Kamiński, przewodniczący Prezydium PPR tow. A. Golan, przewodniczący PPRN tow. J. Tarajko, sekretarz ekonomiczny RZ tow. J. Berent, dyrektor WSK tow. J. Jabłoński, dyrektor MPK J. Synówka oraz przedstawiciele organizacji społecznych, mieszkańcy miasta i młodzież szkolna.

U stóp pomnika złożono wieńce, zapalono znicze, a harcerze zacięgli warty honorowe.

Przemówienie o „Solidności” wygłosił przewodniczący zarządu ZBoWiD tow. K. Markowski, w czasie którego minutą ciszy uczczono pamięć pomordowanych 300 tysięcy ofiar zbrodni hitlerowskiej.

Uroczystość była filmowana przez telewizję.

Tekst i zdjęcie: M. Kos



Nr 7 (94)

15 kwietnia 1962 r.

Cena 50 gr

3 miliony złotych ponad plan

26 marca br. załoga wydziału, którego kierownikiem jest Czesław Plasoła zameldowała o wykonaniu zadań planu kwartalnego. A więc na pięć dni przed terminem.

Ponadto załoga tego wydziału wykonała do końca kwartału produkcję o wartości 2 mln 998 tys. 817 zł.

Gratulujemy. (Sok)

Wiceminister Przem. Ciężkiego A. Czechowicz odpowiada na pytania redaktorów gazet zakładowych

Przedstawiciele Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej red. red. Halina Reczek i Wacław Przybyłko zwrócili się do wiceministra Przemysłu Ciężkiego mgr inż. A. Czechowicza z prośbą o wypowiedź dla redakcji gazet zakładowych na kilka tematów najbardziej obecnie interesujących załogi zakładów.

— Jakże najistotniejsze problemy stoją w roku bieżącym przed załogami i na które gazety zakładowe winny zwrócić szczególną uwagę?

— Szeroki jest program działania zakładów produkcyjnych przemysłu ciężkiego w tym roku i najbliższych latach. W Polsce mamy już potężną bazę produkcyjną w przemyśle ciężkim. Obecnie chcemy, by wielomiliardowe sumy zainwestowane w stworzenie tej bazy mogły być jak najbardziej wykorzystane poprzez właściwą organizację i dobór jak najlepszej technologii. Te dwie dziedziny, a szczególnie postęp techniczny stanowią zagadnienia, które stoją na czołach przed załogami zakładów. Na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Katowicach W. Gomułka powiedział m. in.: „Cechą charakterystyczną obecnego etapu naszego szybkiego rozwoju jest to, że po wyczerpaniu w znacznym stopniu takich rezerw wzrostu wydajności pracy i produkcji — jak porządkowanie organizacji i usuwanie najbardziej rażących przerosłów w zatrudnieniu w zakładach — głównym źródłem jest postęp techniczny”.

Z tego stwierdzenia i sekretarza jasno wynikają najważniejsze zadania załóg fabrycznych. Wynika też z tego rola gazet zakładowych. Muszą się one stać w całym tego słowa znaczeniu popularyzatorami wszystkich zjawisk, które w dodatni sposób oddziałują na krzewienie postępu technicznego. Oczywiście formy mogą tu być najróżniejsze. Wydaje się jednak, że przez szerokie udostępnienie łamów tych gazet ludziom mogącym wnieść twórczy głos w dyskusji na te-

mat jak usprawnić technikę w fabryce, wniosą one właściwy wkład w poprawę obecnego stanu w tej dziedzinie.

W zakresie postępu technicznego niemal we wszystkich fabrykach zauważa się jeszcze wiele niedomagań i nieprawidłowości. Chodzi o to, by cały aktyw fabryczny skupił swoją uwagę na tych zagadnieniach.

Postęp techniczny to rzecz jasna, to nie jedyny temat, którym winny interesować się gazety zakładowe i nie jedyna dziedzina ich działalności. Gazeta zakładowa winna stać się organem umiającym zbliżać ogólnofabryczne zadania produkcyjno-techniczne wszystkich

robotników, umiająca tłumaczyć rolę każdego stanowiska pracy w realizacji programu.

— Jakże są perspektywy ulepszenia metod planowania dla zakładów podległych MPC?

— W tym roku wiele zakładów naszego resortu mogło uskarżać się na stosunkowo późne przekazanie im podstawowych wskaźników na 1962 r. Ale obecnie już wszystkie zakłady miały czas na dokładne ich przejrzenie, przedyskutowanie i opracowanie operacyjnych zadań. Oczywiście w przyszłym roku będziemy dążyć do tego, by fabryki otrzymały wcześniej niż to miało miejsce ostatnio, swoje roczne zadania.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Już wiosna...

Foto Z. Piasecki

Wiceminister Przem. Ciężkiego A. Czechowicz

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Trzeba tu jednak podkreślić, że sprawa ta jest zależna od ostatecznego opracowania programu rocznego przez Komisję Planowania, dalej rząd i wreszcie uchwalenia go przez Sejm.

— Czy istnieje możliwość ustalenia wskaźników ekonomicznych na dłuższy okres czasu — dwa, kilka lat?

— Co znaczy ustalenie na stałe podstawowych wskaźników? Z pewnością takim ustaleniem kierunkowym jest każdy plan 5-letni. Ślusnie nazywamy go jednak tylko kierunkowym, który ułatwia programowanie produkcji w poszczególnych branżach, bilansowanie pewnych spraw itp. Nie oznacza to jednak, by w każdym roku nie wynikały pewne nieprzewidywalne zmiany dyktowane przez życie. Ustalenie więc na kilka lat wskaźników dyrektywnych jest rzeczą niemożliwą. Organizm gospodarczy jest organizmem bardzo skomplikowanym, a tempo i reformy naszego rozwoju ulegają zmianie również z powodu przesłanek wynikających ze stosunków ekonomicznych na całym świecie.

Oto ważny przykład z własnego podwórka. W tym roku np. plan przemysłu ciężkiego jest o 6 mld zł wyższy niż to wynika z wyników planu 5-letniego. Takie ustawienie tegorocznego programu spowodowane zostało różnymi czynnikami, a m. in. koniecznością szybkiego zwiększenia produkcji w przemyśle maszynowym — ze względu na potrzeby krajowe i zagadnienia eksportowe. Inny przykład — osiągniemy w tym roku produkcję odkuwek matrycowych taką, jaką zakładaliśmy na rok 1964. A to przecież automatycznie rzutować będzie na wielkość produkcji takich odkuwek w roku 1963, która będzie jeszcze wyższa niż w tym roku. Dyktuje to aktualne zapotrzebowanie.

— Jakże są plany MPC w stosunku do zakładów rozwijających produkcję eksportową?

— Eksport jest tą dziedziną, która stanowi najodpowiedniejsze zadanie dla przemysłu maszynowego. Dotychczas w realizacji produkcji eksportowej napotykalimy na szereg trudności wynikających z faktu, że tego rodzaju produkcja wymagała większego wysiłku, wyższej jakości, większej dbałości. Fabryki, które kierowały się raczej zasadą „łatwego życia” nie bardzo starały się o przyjmowanie zamówień eksportowych. Wymagało to podjęcia pewnych decyzji, które rozwiązały ten problem od podstaw.

Ostatnio problemy handlu zagranicznego i produkcji eksportowej dyskutowane były przez kierownictwo partyjne. Warto wskazać na kilka kierunkowych spraw. Oto np. będzie obecnie opracowywany dodatkowy program rozbudowy zakładów przemysłowych pracujących na eksport. Dla tego typu produkcji zapewni się pierwszeństwo w bieżącym zaopatrzeniu materiałowym i w korzystaniu z rezerwy surowcowych. Przedsiębiorstwa wytwarzające na eksport pewno uzyskają przywileje w dziedzinie gospodarki planowym funduszem plac. Bardzo ważną decyzją jest zamiar wyodrębnienia tam, gdzie to będzie możliwe, całych zakładów lub oddziałów pracujących wyłącznie na eksport i dostosowania do ich specyfiki różnych systemów planowania produkcji, zatrudnienia, funduszu plac, systemu premiowego itp.

Te nowe decyzje otwierają duże możliwości przed przemysłem, który mając ustalone ramy działania i pewne przywileje dla produkcji eksportowej, musi wykorzystać swój potencjał i swoje techniczne możliwości

odpowiada na pytania redaktorów gazet zakładowych

wości dla jej poważnego wzrostu. Dotyczy to przede wszystkim fabryk przemysłu maszynowego.

— Z czego wynika, czym się tłumaczy zdaniem Ministerstwa duża płynność kadr?

— Wiele mówi się o płynności kadr. Zjawisko to ciągle istnieje, ale jego rozmiary są bardzo różne. W dużym stopniu zależne jest od specyfiki terenu. Byłoby wielkim uproszczeniem stwierdzenia, że ta płynność jest tylko wynikiem różnic wysokości zarobków w różnych fabrykach. O płynności kadr decyduje wiele czynników, a niemałe znaczenie mają tu stosunki w zakładzie, atmosfera, dla młodych ludzi możliwość wybiecia się i zaspokojenia ambicji zawodowych, sprawy socjalne i kulturalne.

Ten ostatni problem jest szczególnie istotny w prowincjonalnych małych miasteczkach.

Stąd też wielka rola samego zakładu w walce z płynnością kadr. Można tutaj sporo zdziałać, prowadząc odpowiednią politykę socjalną, która by uprzywilejowała pracowników o większym stażu pracy.

Jeżeli chodzi o różnice w wysokości plac w różnych zakła-

dach podobnego typu, to sytuacja ta w przemyśle maszynowym MPC z każdym miesiącem ulega poprawie. Miało na to wpływ wprowadzenie norm technicznie uzasadnionych, które w poważnym stopniu premiują kwalifikacje robotnika i jego wysiłek.

— Zasypują nas instrukcje, zarządzenia, wytyczne — czy nie za dużo tych papierków napływa do zakładów?

— Zauważyliśmy, że w ostatnim okresie znacznie wzrosła ilość sprawozdań i instrukcji. Jest tu pewna wina Ministerstwa, ale nie tylko nasza. Zwiększają sprawozdawczość władze terenowe i inne jednostki nadrzędne.

Staramy się z tym walczyć, nie zawsze jednak z odpowiednim skutkiem. W tym jednak roku zamierzamy ponownie akcję, która powinna doprowadzić do zmniejszenia sprawozdawczości i ilości instrukcji.

— Czy Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego przewiduje modernizację archaicznych metod pracy administracji, a szczególnie działów finansowych, zatrudnienia, plac itp. w zakładach?

Nowe formy organizacji w naszym przemyśle, przede wszystkim jej usprawnienie, wymagać będzie zerwania z metodami, które opierają się tylko „o ołówki i papier”. Rozwiązywanie trudnych problemów, szczególnie technicznych i kon-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3



Co wam przypomina to zdjęcie? Tak — pochód 1-majowy. W roku również przedzieliśmy barwnym korowodem ulicami miasta, z manifestacją i walką o pokój na całym świecie.

Jaką podjąć decyzję

CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Ob. A. Bednarską zatrudniono w dziale kontroli jako sekretarkę z czwartą grupą uposażenia (na piątą nie zgodził się kierownik zatrudnienia). Ponieważ praca sekretarki pozorne lekka, wymaga jednak pewnej odpowiedzialności i sumienności, a przede wszystkim stałego przebywania w pracy ob. A. Bednarska, która często przebywała na zwolnieniach lekarskich ze względu na chorobę dziecka, nie mogła tej pracy podobać i jak stwierdza kierownik działu inż. Lipiński — całkowicie zanadbała powierzony jej odcinek pracy.

W związku z tym podjęto de-

cyzję o przeniesieniu jej do WKT w wydziale ślusarsko-walniczym, na stanowisko walcarki.

— Ale i tu zaczęły się nieporozumienia wynikające z jej dyktanda. Wprawdzie jak informuje jej były bezrobotny przełożony Fr. Chrostowski, z poleceniem jej prac wydawała się dobrze, ale wydawała jej pracę, że względu na ciężką nieobecność z powodu choroby dziecka, była bardzo mała, w

— Za małą wydajność ukazała ją potrąceniem premii. W kierownictwie NKT postanowiono oddać ją do dyspozycji działu kadr, gdzie zaproponowano uzupełnienie wykształcenia, przeciwnym wypadku została skierowana na naukę zawodu

Od kilku miesięcy ob. A. Bednarska bezskutecznie starała się podwyższenie grupy. W obec chwili na przeszkodzie do uzyskania tego celu stało tylko kierownictwo działu kontroli, które nie chce się na to zgodzić.

Decyzję tę kierownictwo uzasadnia tym, że pracownica jest niezdyscyplinowana, bo mowolnie opuszcza stanowisko pracy.

Trzykrotnie zdarzyło się, że ob. A. Bednarska, mając do wyłatwienia ważne sprawy osobne, nie przyszła do pracy, nie informując o tym uprzednio swoich przełożonych. Co gorsze, zaświadczenia z urzędów, w których te sprawy załatwiała, nie starczyły po upływie miesiąca i nawet i więcej.

Za jeden taki wypadek, który dopiero po miesiącu przysłała usprawiedliwienie od adwokata, który po załatwieniu spraw związanych z alimentacją wyjechał na wczasy, a przed jego powrotem nie mogła te usprawiedliwienia otrzymać, wypłacono jej rodzinnego (mimo że sprzedawała sekretarkę dziennie za 10 zł). Mało — dostarczeniu tego usprawiedliwienia, kierownictwo kontroli do należytego porządku, by goście, którzy nas odwiedzają nie sarkali na nasze nieporządki.

No, a jeżeli jeszcze wzdłuż chodnika posadzimy na wiosnę kwiaty, będzie to już luksus.

Prawda, że nas na to stać?

(sok)

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Pod adresem administracji

Mała rzecz a wielki wstyd

Polacy podobno na całym świecie słyną z gościnności. Potrafią oni doprowadzić mieszkanie, czy w ogóle lokum w którym dani goście mają być przyjmowani do odpowiedniego porządku i czystości, sprządać odpowiednie menu, stworzyć domową atmosferę, ba... ustąpić drogę dywanami itp.

W tym wypadku nie będzie mowa o dywanach... chociaż temat jest bardzo zbliżony.

Dla interesantów spoza terenu zakładu uruchomiono oddzielne wejście i wyjście do zakładu (furka obok budynku technicznego, prowadzi do niej wąski chodnik).

Całe zło polega na tym, że w czasie wiosennych roztopów, jesiennych i nie jesiennych deszczów chodnik ten przypomina raczej polną ścieżkę usianą lepką mazią gliny.

Wydaje mi się, że pora abyśmy także zaczęli być gościnni. A zatem doprowadźmy chodnik do należytego porządku, by goście, którzy nas odwiedzają nie sarkali na nasze nieporządki.

No, a jeżeli jeszcze wzdłuż chodnika posadzimy na wiosnę kwiaty, będzie to już luksus.

Prawda, że nas na to stać?

(sok)

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Porozrzucane złotówki

Akoja oszczędności stali przyniosła już zakładowi miliony złotych. W dalszym ciągu zatacza ona coraz to szersze kręgi i nie leży się spodziewać, że w bieżącym roku osiągniemy jeszcze większe sumy przez oszczędne gospodarowanie materiałami. Zapatrzeni jednak na duże sumy, zapomnieliśmy o małych. Na terenie całego zakładu na skwerkach, chodnikach, w lesie, leżą porozrzucane „złotówki” w postaci różnych odpadów, blach i prętów ze stali i materiałów kolorowych.

Wydaje nam się, że przy robieniu wiosennych porządków należy zbierać zbiórkę złomu na terenie całego zakładu. Jeżeli nie mamy komu zlecić tej pracy, poprośmy o to świdnickich harcerzy. Za pomoc w zorganizowaniu wycieczki, czy obozu, poproszą oni złom na terenie zakładu do „ostatniej szpileczki”.

miki



Velocette Le Mark III

Niektóre sylwetki motocykli

VELOCETTE

Modele tej firmy mają nieco odmienną, typową sylwetkę. Charakterystyczną jest duża cichobieżność. Motocykle Velocette Le Mark III używane są głównie jako służbowe pojazdy policyjne. Velocette 193 cm³ Le Mark III wyposażony w silnik bokser w układzie poziomym, z chłodzeniem wodnym, charakteryzuje się najcichszą pracą silnika.

Model Valiant, będący sportową odmianą motocykla Velocette, ma silnik również 193 cm³, ale górnorozworowy chłodzony powietrzem. Natomiast skuter Viceroy ma silnik dwusuw. 250 cm³ i charakteryzuje się bardzo dobrymi właściwościami techniczno-eksploatacyjnymi, przede wszystkim świetnie trzyma się drogi, a stąd wypływa łatwość prowadzenia. Silnik usytuowany jest nisko z przodu, celem korzystniejszego rozmieszczenia ciężarów.

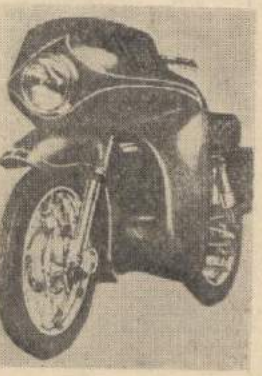
Skuter ma ogumienie 4x12". Instalacja elektryczna 12-voltowa obejmuje także rozrusznik elektryczny typu samoczynowego. W tylnym zawieszaniu zastosowano tulejkę gumową w celu zmniejszenia zużycia części.

Model Le Mark III ma 4 prędkości, z nożną zmianą biegów. Cenną jego zaletą jest

ogromna miękkość przyspieszeń. Wygodę jazdy podnoszą osłony przeciwwiatrowe i specjalnie ukształtowane podnóżki.

Model sportowy Valiant ma ze względu na swe przeznaczenie zupełnie odmienny charakter i zasadniczo różni się konstrukcją i wyglądem od Le Mark III. Stosowane w nim ogumienie ma większy rozmiar — typowy dla większości motocykli w wersji sportowej tj. 18 calowe.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Royal Enfield - „Crusador”

Drugi etap NTU w realizacji

Zarządzenie MPC nr 245 z dnia 28.XI.1961 r. zobowiązało przedsiębiorstwa do podjęcia prac w ramach „II-go etapu NTU”, tj. w zakresie oszczędności materiałów, podnoszenia poziomu techniki i organizacji produkcji oraz wzrostu wydajności pracy. W wyniku realizacji takiego kierunku działania już w roku 1962 zakład nasz ma wygospodarować zgodnie z wytycznymi ZPL — 200 milionów złotych oszczędności przez wprowadzenie ulepszeń konstrukcyjnych, poprawienia organizacji produkcji, szerszego zastosowania racjonalizacji, oszczędności materiałów produkcyjnych i pomocniczych, oraz dalsze zwiększenie wprawy robotnika. Zgodnie z w/w wytycznymi ZPL planowane oszczędności na 1962 r. mają powstać z realizacji następujących zagadnień problemowych:

1. Modernizacja technologii i poprawa oprzyrządowania — 13,5%.
2. Poprawa organizacji produkcji i BHP — 36,7%.
3. Nowe procesy technologiczne i mała mechanizacja — 20,1%.

logiczne i mała mechanizacja — 20,1%.

4. Racjonalizacja — 2,4%.
5. Zwiększenie wprawy robotnika — 27,3%.

Sumy oszczędności zakładane do uzyskania w 1962 r. będą wzrastały w latach 1963—1965 i wymagają już obecnie podjęcia skutecznej i zorganizowanej akcji w

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Wiceminister Przemysłu Ciężkiego A. Czechowicz odpowiada na pytania red. gazet zakładowych

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

strukturalnych, a także „automatyzowanie” pracy administracyjnej wymagają utworzenia specjalnych ośrodków liczących, wyposażonych w nowoczesne maszyny cyfrowe.

Takie ośrodki już organizujemy i w najbliższych latach będziemy ich mieli kilka w naszym przemyśle. W Warszawie tworzy się ośrodek przy Zakładach Radiowych im. Kasprzaka. Będzie on pracował na usługach administracji kilku fabryk.

Ogólnie stworzymy w naszym przemyśle dwa ośrodki tego typu: w Instytucie Elektrotechniki (dla spraw technologii i przeliczeń inżynierskich) oraz w Instytucie Organizacji Przemysłu Maszynowego (do automatyzacji prac administracyjnych).

— Odczuwa się potrzebę utworzenia ośrodków upowszechniających nowości techniczne. Czy coś się w tym kierunku robi?

— Problem informacji technicznej jest bardzo ważny. Dotychczas to zagadnienie nie było należycie rozwiązane w naszej gospodarce. W przemyśle ciężkim jesteśmy w trakcie tworzenia 35 branżowych ośrodków informacji technicznej, ekonomicznej, które obejmą całość światowej informacji technicznej w danym zakresie.

— Czy MPC interesują również sprawy ludzkie i stosunki w zakładzie?

— Jest to oczywiście pytanie retoryczne. Produkcję przecież tworzą ludzie, a więc ich sprawy są decydujące dla produkcji. Oczywiście tak wielki organizm gospodarczy, jakim jest przemysł ciężki i tak skomplikowane problemy, jakie w nim istnieją, wykluczają możliwość analizowania na szczeblu ministerstwa, każdego drobnego przejawu stosunków między ludzkich i problemów bytowych w każdym poszczególnym zakładzie.

Stąd też zresztą wynika konieczność ścisłej współpracy pomiędzy administracją fabryk, samorządem robotniczym, aktywnym związkowym i aktywnym partyjnym. Te komórki fabryczne mogą i powinny rozwiązywać różne problemy socjalno-bytowe i problemy wynikające ze stosunków pomiędzy pracownikami w każdej fabryce.

Ministerstwo wielokrotnie podkreślało i podkreśla konieczność tej współpracy. Jest to decydujący element w prawidłowym i dobrym wykonywaniu zadań, jakie stoją przed naszym przemysłem.

Zadania te mogą być realizowane jedynie w atmosferze wzajemnego zrozumienia i współpracy. I tu gazety zakładowe też mają pole do działania.

M. Kos

Nasze rozmowy

Z zastępcą głównego księgowego Danutą Szczawnicką-Sobolewską o znowelizowanych zasadach dokonywania wypłat

— Podobno jest w opracowaniu nowe wydanie instrukcji dotyczącej zasad postępowania przy dokonywaniu wypłat wynagrodzeń dla pracowników przedsiębiorstwa?

— Jest w opracowaniu nowelizacja dotychczas wydanej instrukcji oraz zarządzenia w sprawie dokonywania wypłat wynagrodzeń dla pracowników przedsiębiorstwa.

Nowelizacja będzie polegała na ustaleniu stałych wydziałowych płatników oraz ich zastępców, szczegółowym sprecyzowaniu obowiązków i uprawnień płatników, jak też trybu dokonywania wypłat.

Wyznaczeni płatnicy i ich zastępcy będą musieli składać pisemne zobowiązania o przyjęciu do wykonywania obowiązków płatników, ponoszenie odpowiedzialności za powierzone im pieczy pieniężne do wypłaty oraz dokonywania wypłat zgodnie z ustalonymi zasadami. Oryginały tych zobowiązań będą znajdowały się w aktach personalnych płatników.

Moim zdaniem, na płatników winni być wyznaczeni tylko pracownicy umysłowi.

Znowelizowaną instrukcję zamierzamy wprowadzić w życie w miesiącu czerwcu bieżącego roku.

— Czy płatnikiem może być osoba sporządzająca listy płacy? — mam na myśli rachmistrzów wydziałowych — czy przepisy wyłączają w ogóle te osoby od obowiązku dokonywania wypłat?

— W świetle obowiązującego zarządzenia Ministra Finansów z dnia 11.VIII.1955 r. nie wolno dokonywać wypłat wynagrodzeń pracownikom sporządzającym listy płacy, bez względu na to, czy dany pracownik miałby dokonywać wypłat dla osób objętych sporządzoną przez niego listą,

czy dla osób objętych listą płacy sporządzoną przez inną osobę.

— Spotkałem się swego czasu z tego rodzaju wyjaśnieniem, że dokonywanie wypłat przez płatników, traktować należy jako pracę zleczone, za które otrzymuje się dodatkowe wynagrodzenie. Ile jest sensu i prawdy w tym sformułowaniu?

— Aby odpowiedzieć na to pytanie, znowu muszę się posłużyć obowiązującymi przepisami. Te właśnie przepisy mówią, że dokonywanie wypłat przez płatników należy do ich normalnych obowiązków pracowników, a więc nie ma charakteru prac zleconych, za które należy się dodatkowe wynagrodzenie.

Temat „dodatku wynagrodzenia płatników” był wielokrotnie dyskutowany na konferencjach organizacyjnych przez władze nadrzędne i ostatecznie wyjaśniono, że płatnicy nie mogą pobierać żadnego stałego, dodatkowego wynagrodzenia.

Płatnicy mogą jednak otrzymywać nagrody. I przypuszczalnie tę formę wprowadzimy w naszym przedsiębiorstwie, z tym, że nagrody będą mogli otrzymywać tylko płatnicy, którzy ze swoich obowiązków będą wywiązywali się należycie.

— Może jeszcze jedno pytanie. — Jak zorganizowana jest wypłata wynagrodzeń w pokrewnych nam przedsiębiorstwach?

— W przedsiębiorstwach pokrewnych WSK, a także innych podległych innym zjednoczeniom przemysłu — wypłaty wynagrodzeń dla pracowników przedsiębiorstwa zorganizowane są właśnie na takich zasadach, jakiego przewidujemy w znowelizowanej instrukcji, o której mowa. Rozmawiał: W. L.

Jaka podjąć decyzję?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

A jaka podjęła ona decyzję? Komisja stwierdziła, że kierownictwo ma rację z punktu widzenia zawodowego. Rzeczywiście pracownik, który opuszcza stanowisko pracy, chociażby w najważniejszej sprawie, a nie powiadamia o tym swoich przełożonych, nie jest pracownikiem dyscyplinowanym. Ale w danym wypadku trzeba było jednak wziąć pod uwagę cały szereg obiektywnych przyczyn, które niosły się na to, że ob. A. Bednarska opuściła stanowisko pracy bez zgody kierownictwa.

W każdym bądź razie komisja, biorąc pod uwagę znaczenie załatwianych przez pracownika spraw dla jej dziecka, uważa, że dzień, z powodu którego nie otrzymała ona rodzinnego i który odebrał jej 50 procent prawa do uzyskania 13 pensji, winien być usprawiedliwiony, a ob. A. Bednarska winna mieć pełne prawo do uzyskania tej pensji, komisja ustosunkowała się również do sprawy podwyższenia kraj. Jej wniosek jest taki, by pracownicę tę przenieść do pracy w innym wydziale z tym, że ze względu na warunki rodzinne, powinna ona pracować na jedną zmianę. Równocześnie z przeniesieniem należy jej podnieść grupę z czwartej na piątą, zgodnie z listem informacyjnym w tej sprawie, na której kierownik działu zaopatrzenia oraz dyrektor zakładu zaakceptowali podwyższenie płacy ob. A. Bednarskiej. Gdyby pracownica ta nie wyraziła zgody na przeniesienie do innego wydziału, pozostawić jej takie same warunki pracy i płacy.

Decyzja komisji jest chyba jak najbardziej słuszną i świadczy o naprawdę ludzkim podejściu do tej sprawy.

Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że pracownik, który ma jakąś sprawę do załatwienia w czasie godzin pracy, winien o tym powiadamiać swoje kierownictwo, w przeciwnym wypadku, świadczy to o braku dyscypliny pracy.

Spoleczne Sądy Pracownicze

Wzorem województwa wrocławskiego i 12 zakładów pracy, w których efektywnie działają Spoleczne Sady Robotnicze, Prokuratura Wojewódzka, Sąd Wo-

jewódzki i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Lublinie zdecydowały o powołaniu tych sądów w trzech zakładach naszego województwa.

Tak więc, już od miesiąca maja br. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku rozpocznie swoją działalność Spoleczny Sąd Pracowniczy (województwo lubelskie obrabło takie właśnie określenie tego rodzaju sądu, jako że rozpatruje on również i sprawy pracowników umysłowych, a nie tylko robotników).

Zadaniem naszego Spolecznego Sądu Pracowniczego, podobnie jak i zadaniem tych sądów w ogólności, będzie wychowywanie pracowników w duchu poszanowania mienia społecznego oraz wpajanie zasad współzycia społecznego. Rozpatrywać on będzie sprawy o czynny społecznie szkodliwie i naruszające zasady współzycia społecznego, a więc przede wszystkim o kradzieże mienia społecznego, czynny chuligański, spełniane pod wpływem alkoholu oraz naruszenie dyscypliny pracy.

Sprawy o czynny społecznie szkodliwie przesyłać będzie sądowni prokurator, o czynny chuligański — kolegia karno-administracyjne, o naruszenie dyscypliny pracy — zakład pracy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Komunikat

Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji podaje do wiadomości załogi skład komisji skarg i zażaleń KTR.

Przewodniczący — inż. Jerzy Witkowski, członkowie — G. Malinowski, B. Niechciał, S. Chruściel, P. Gudowicz.

Komisja organizuje systematycznie cotygodniowe dyżury, podczas których będą przyjmowane i rozpatrywane zażalenia i odwołania pracowników zakładu — racjonalizatorów w zakresie opiniowania, realizacji i wyrażania projektów racjonalizatorskich.

Dyżury odbywają się w każdy piątek w lokalu klubu (kawiarnia „Barak”) w godz. od 14 do 16.

Fala zobowiązań 1-majowych ogarnęła cały zakład

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Dla uczczenia Święta Pracy załoga wydziału narzędziowni zobowiązuje się wykonać plan produkcji globalnej o 2% więcej w stosunku do m-ca marca, a plan w asortymencie o 5% więcej w takim samym stosunku.

Wartość podjętego zobowiązania wynosi około 12.000 zł plus asortyment w wycenieniu wydziałów potrzebujących.

Załoga stolarni w czynnie społecznym wykona elementy drewniane potrzebne do dekoracji 1-majowych.

Brygada młodzieżowa z wydziału spawalniczego motocykla dla uczczenia IX Konferencji KW PZPR oraz Święta Pracy 1 Maja zobowiązuje się wykonać plan miesięczny kwietnia w 102% oraz zmniejszyć braki do minimum.

Z okazji IX Konferencji KW PZPR i święta 1 Maja, grupa działająca ZMS nr 10 zobowiązuje się przeprowadzić wykłady z czterech przedmiotów zawodowych dla pracowników naszego zakładu w ramach samokształcenia, łącznie 120 godzin wykładów.

Brygada im. R. Luksemburg zobowiązuje się do dnia 10.IV br. zabezpieczyć montaż w potrzebne detale.

Brygada młodzieżowa im. J. Krasickiego z wydziału, gdzie kierownikiem jest mgr Z. Jaroszewicz zobowiązuje się:

- osiągnąć średnie wyrobienie w II kwartale 150%,
- zaoszczędzić materiałów pomocniczych na sumę 25 tys. zł,
- przepracować społecznie 200 roboczogodzin przy obiektach kulturalnych i sportowych.

Grupa ZMS nr 14 zobowiązuje się:

- a) wykonać 20 pozycji detali na trzy dni przed terminem,
- b) przepracować przy uporządkowaniu stadionu sportowego 50 godzin.

Do naszej redakcji napływają dalsze meldunki. Ich treść oraz wartość ogólna podjętych zobowiązań zostanie Czytelnikom przedstawiona w następnym numerze. (sok)

Na starcie...



Foto Z. Piasecki

Telegram!

Uznając słusność i głęboką potrzebę prowadzenia Waszej trudnej, ale jakże zaszczytnej, działalności Aeroklubu Świdnickiego — przekazuję jego członkom i działaczom, serdeczne życzenia przeprowadzenia twórczych, rzeczowych obrad.

Wzajemnie życzę sobie, aby kierując się słuszną proletariacką polityką PZPR — prowadził Aeroklub Robotniczy Świdnika do sukcesów, które oparte będą o kadre, świadomą celów socjalistycznego społeczeństwa.

ZARZĄD AEROKLUBU ROBOTNICZEGO
ŚWIDNIK K/ŁUBLINA
ul. Przewodników Pracy 10

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na Walne Zgromadzenie Aeroklubu, nie mogąc wziąć w nim udziału. Przesyłam życzenia owocnych obrad i dalszych osiągnięć w pracy, łącząc lotnicze pozdrowienia.

Dowódca Wojsk Lotniczych i OPL OK
General Dywizji
pł. Jan Frey Bielecki

Telegram!

Spoleczne Sady Pracownicze

DOKOŃCZENIE ZE STRONY

Sąd Pracowniczy może również rozpoznawać sprawy z własnej inicjatywy.

Jakie będą środki oddziaływania Społecznego Sądu Pracowniczego?

Niewątpliwie dużą rolę w działalności Sądu Pracowniczego odegra fakt odbywania się na prawy w środowisku własnym przy dużej frekwencji towarzyszy pracy. Obwiniony stanie przed prelerem opinii społecznej, prawa wyświetli szereg okoliczności czynu przestępczego, obliczności nieraz takich, za nie ujawnienie których dąby wiele, byle tylko nie doszły wiadomości publicznej.

Moment ten istotnie zawyża w profilaktyce społecznej, a je efektywnym skutkiem będą znaczne zmniejszenie się nieprawidłowości w stosunku do zasad współpracy społecznej. Innym, dodatnim skutkiem pracy sądów będzie przekazywanie dyrektorowi przedsiębiorstwa odnośnie źródła czynu społecznie szkodliwych, for ich zwalczania i doskonalenie sposobu zarządzania. Wiąże to przede wszystkim z zagadnieniem nadzoru i kontroli w przedsiębiorstwie, zaniechana bowiem w tej dziedzinie przyczyniać się mogą do kradzieży mienia i naruszenia dyscypliny pracy.

Podstawą działalności Sądu Pracowniczego będzie regularne postępowanie zaś przed nim zbliżone jest do postępowania przed sądami powszechnymi. Odmienne nieco potraktowanie jest rolą publicystyki, bierze udział w rozprawie. Regulamin Społecznych Sądów Pracowniczych daje „sali” prawo zabierania głosu. Dopuszczalny też będzie dla oskarżonego wybranie sobie obrońcy spośród pracowników znajdujących się na sali, jak też z publiczności może pochodzić oskarżyciel. Jednakże wydaje się, iż oskarżeni winni osoby specjalnie do tego delegowane, w przeciwnym bowiem razie zdarzyć się może że pod przykrywką oskarżyciela publicznego załatwiać może dany oskarżyciel porachunki prywatne z obwinionym.

Sąd Pracowniczy orzekać będzie w składzie 3-osobowym. Sędziami winni być osoby niekwalifikowane charakteru, które ukończyły 26 lat i dające gwarancję bezstronnej orzekania. Naturalnie rekrutować się będą spośród załogi zakładu i wybrani będą w głosowaniu jawny większość głosów.

Wybrani będą na okres dwóch, a sprawowanie obowiązków sędziowskich jest funkcją społeczną i honorową.

Rada prawny
W. J.

Drugi etap NTU w realizacji

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

całokształcie działalności przedsiębiorstwa. Szeroki zakres zagadnień wymaga pełnego włączenia się całej załogi zakładu, kolektywów i kierownictwa po-

szczególnych komórek organizacyjnych, aby opracowane przez komisje problemowe kierunkowe plany działania i konkretne plany przedsięwzięć na rok 1962 mogły być dokładnie przeanalizowane i uzupełnione. Z problematyką i planami przedsięwzięć organizacyjno-technicznych opracowanymi przez poszczególne zespoły problemowe — komisje wydziałowe zapoznały załogę na specjalnych wydziałowych zebraniach informacyjnych z udziałem przedstawicieli głównej komisji problemowej. Na podstawie wytycznych i przedstawionych wydziałom problematyki, komisje wydziałowe opracowały konkretne wnioski zmieniające do uzyskania oszczędności w latach 1963—65. Przyjęte wnioski z poszczególnych komisji wydziało-

wych zostało szczegółowo przeanalizowane przez załogowe komisje problemowe, z których większość została zatwierdzona do realizacji. Np. do załogowej komisji problemowej nr 2 wpłynęło łącznie 243 wnioski, z czego zatwierdzono do realizacji 193 wnioski. Przyjęte wnioski złożone przez poszczególnych członków załogi są zaewidencjonowane w dziale postępu technicznego i będą brane pod uwagę między innymi, jako podstawa do oceny pracownika szczególnie przy przydziałach mieszkań, podziale funduszu zakładowego, przeszerkowaniach, awansach itp. Niezależnie od tego wnioski szczególnie wyróżniające się i przynoszące znaczne oszczędności, będą nagradzane

J. W.

Z życia OOP

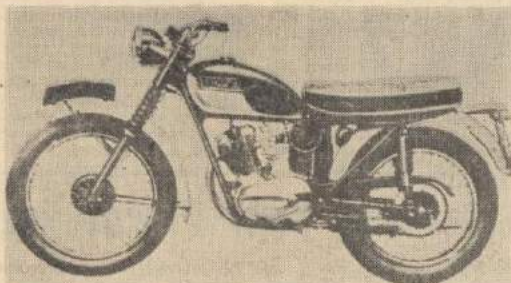
Dobra współpraca

Poniżej drukujemy kilka postanowień z uchwały OOP nr 6 przy dziale Głównego Energetyka, idących w kierunku stałej pracy nad usprawnieniem gospodarki naszego przedsiębiorstwa zgodnie z postanowieniami plenum KZ PZPR i w oparciu o wytyczne IX Plenum KC PZPR.

Oto ważniejsze z nich: Mając na uwadze pełne wykorzystanie materiałów i aparatury elektrycznej postuluje my zorganizowanie w dziale TE specjalnej grupy remontowej, która miałaby za zadanie klasyfikować i grupować materiały z tzw. demontażu, oraz remontować urządzenia i drobne mechanizmy aparaturowe nadające się do powtórnego ich wykorzystania.

Uważamy za konieczne przeprowadzenie akcji propagandowej wśród wszystkich pracowników działu TE, a także wydziałów produkcyjnych w kierunku jak najbardziej ekonomicznego zużycia i wykorzystania energii elektrycznej. Przy tym wskazane byłoby wydanie przez dział organizacji specjalnego rozporządzenia omawiającego sposób zapotrzebowania energii elektrycznej dla wydziałów produkcyjnych do pracy w niedziele i święta oraz sposób kontrolowania pracy urządzeń zużywających poważne ilości tej energii.

Pragnąc jeszcze głębiej analizować i prowadzić bieżące kontrole wykorzystania godzin nadliczbowych przepracowanych przy remontach urządzeń ener-



Triumph Sports Cub

Niektóre modele motocykli

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

TRIUMPH

Wprowadza liczne modele. Wśród nich uniwersalny i cechujący się lekkością konstrukcji Tiger Cub z silnikiem o pojemności 199 cm³ i model sportowy o tym samym litrażu — Sports Cub. Produkowane są również 3 wersje skuterów Tigress: dwa z silnikami o pojemności 173 cm³, różniące się między sobą wykończeniem i wyposażeniem (jeden model z rozrusznikiem nożnym, drugi z elektrycznym). Trzecia wersja — to skuter z silnikiem górnozaworowym 249 cm³. Zarówno standardowa jak i sportowa odmiana motocykla Cub jest wyposażona w pompę olejową umiejscowioną z przodu, przy czym konstrukcja jej została ulepszona w kierunku utrzymania pełnej sprawności przy dość wysokich temperaturach. Amortyzatory z pełnym tłumieniem dobrze pracują nawet w trudnych warunkach drogowych.

Skutery z różnych wersji mają szereg elementów konstrukcyjnych wspólnych m. in. wspól-

na ich cechą jest to, że łańcuch napędowy zamknięty jest w obudowie z lekkiego stopu, która służy zarazem jako wahacz zawieszenia tylnego koła.

ROYAL ENFIELD

Firma ta wprowadziła w jednym z modeli (Crusader) ciekawie wyprofilowane osłony przeciwwiatrowe, znacznie zwiększające komfort jazdy i zezwalające na eksploatację motocykla w złych warunkach atmosferycznych, a przy tym odznaczające się dużymi walorami estetycznymi. Dzięki opływowym liniom osłon opory aerodynamiczne powietrza występujące podczas jazdy są znacznie zmniejszone. W modelu Royal Enfield Super 5 wyposażonym w silnik o pojemności 248 cm³ zastosowano pięciobiegową skrzynkę biegów. Silnik oparty jest na dotychczasowej konstrukcji, ale zwiększono jego stopień sprężania do wartości 9,7:1 oraz średnicę gaźnika. W wyniku tych zmian moc silnika wzrosła do 20 KM przy 7500 obr./min.

PYTANIA • INTERWENCJE

Brzydota jest brakiem inteligencji

Tytuł został zapożyczony z nr 12 (284) „Polityki” z artykułu omawiającego zagadnienia wzornictwa przemysłowego. Tematem naszego artykułu jest inne, lecz podobne zagadnienie, które jest niemniej ważne, a dotyczy estetyki niektórych szczegółów naszej produkcji.

Ogólnie jest wiadome, że „jak się widzi, tak się pisze” Produkcję nasze wyroby nie tylko na nasz rynek wewnętrzny, ale w poważnym stopniu staramy się zbywać go poza granice i to do różnych krajów, stojących technicznie i wyżej i niżej od nas. Nie neguję, że jakość naszej produkcji stoi na wysokim poziomie, co potwierdzają niejednokrotnie eksploatatorzy. Neguję natomiast pewne cechy zewnętrzne, które właśnie przede wszystkim podpadają pod to hasło „jak się widzi”. Przyjrzyjmy się chociażby wykonaniu szcegółów, z którymś atyka się użytkownik. Przykro powiedzieć, ale dają one kompromitujące świadectwo zawarte w tytule artykułu.

Warto byłoby zrobić małą wystawę poglądową i podyskutować na temat zatrzymania potoku szpetoty, jaka pcha się na produkt w postaci różnego rodzaju tabliczek znamionowych. A przecież na tych napisach najczęściej spoczywa oko użytkownika, bo one przecież informują o przeznaczeniu takich czy innych urządzeń.

Oczywiście nie tylko same tabliczki, ale i inne szczegóły np.: różnego rodzaju gałki, rączki, które nie są związane z jakimiś wymiarami współpracującymi, a przy zachowaniu funkcjonalności, mogą uzyskać bardziej efektowne kształty.

Zachodzi obawa, że niestety, wysiłki w zlikwidowaniu szpetoty mogą trafić w próżnię, jeżeli spojrzymy na sprawy źródłowe, to jest na twórców tego rodzaju produkcji. Przyjrzyjmy się rysunkom technicznym wykonanym przez (przypuszczalnie) przeszkolonych kreslarzy, techników itp., którzy powinni mieć opanowane piśmo techniczne. Cóż stwierdzimy? Prócz nielicznych wyjątków są one (rysunki) tak ohydnie wykonane, że ludzom, którzy mają jakie takie pojęcie o jakości kreślenia „powstają włosy na głowie”. Sprawa jest o tyle zła, że powszechna. W związku z tym nastąpiła zniechęca, po prostu brak jest wzorów przeciwnych, a jeżeli są, to tak nieliczne, że giną niezauważo-

ne. Ci, którzy winni się opierać na dobrych wzorach po prostu nie wiedzą, że można i trzeba te sprawy lepiej robić.

Ciekawym faktem jest, że jednak ogólnie ludzie tęsknią do estetycznego otoczenia, stwarzają je sobie jeżeli tylko mogą, w miejscu pracy, aż do luksusów włącznie — ale tylko wtedy, jeśli ma to być w użytkowaniu własnym np.: mieszkania, gabinetu itp. Natomiast jeżeli robimy na zbył, wtedy mniej się troszczymy o przeżycia estetyczne tego, który będzie korzystał z przedmiotów przez nas zrobionych.

Jeszcze jednym szczegółem, który warto postawić na cenzurowanym jest tzw. dokumentacja towarzysząca. Na ogół z podziwem i zadumą patrzymy na tego rodzaju wydawnictwa zachodnie. Kiwną głowami i komentujemy: „ich stać na to”, a jeśli chodzi o własne podwórko to nie nie robimy, żeby nas też było stać. Ciekawym faktem jest w tym wszystkim to, że finansowo, w końcowym efekcie, dokumentacja towarzysząca w wydaniu porządnym, książkowym na pewno okaże się tańsza, aniżeli taka jak obecna. Więc na co nas musi być stać?

Przykro powiedzieć, ale nas powinno wreszcie być stać na to, żeby znaleźli się ludzie, którzy „ruszą głową” i zrobią te rzeczy na tyle porządnie, aby o nas mogli nasi odbiorcy powiedzieć: „no, Polacy potrafili dopracować produkcję we wszystkich szcegółach”.

Naszym zdaniem winniśmy jak najszybciej wydać walkę szpetocie. Na marginesie wyżej podanych spraw warto byłoby zwrócić uwagę na wątpliwej jakości, a naprawdę niewątpliwie wartości artystycznej (w znaczeniu ujemnym) wystawionych na widok publiczny tablic, plansz i olbrzymich hasel wiszących, gdzie się da, w halach i na terenie zakładu, które przez swój wygląd stały się antyhasłami.

Dochodząc do pewnych konkluzji, jakie nasuwają się w związku z tym, należałoby za-

angażować do zakładu grafika (może nawet kilku), który by skierował na właściwe tory wątpliwej jakości sztukę użytkową, jaka jest u nas stosowana.

Tym, którzy są zapałkami na jakości zachodniej produkcji należałoby przypomnieć, że tytuł ten zaczerpnięty z angielskiego przysłowia dosadnie określa swą treścią wspomniane wypadki.

EC-KOL

Jak długo można patrzeć na krzywdę wyrządzaną pracownikom?

Co na to dyrekcja zakładu?

Do naszej redakcji wpłynęła notatka służbowa zredagowana przez Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy tow. J. Piotrowskiego i podpisana przez przew. Rady Zakładowej tow. J. Górkę o następującej treści:

„W związku z moim artykułem zamieszczonym na łamach „Głosu Świdnika” pt. „Ochrona pracy to ważny problem” w sprawie wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego za pranie odzieży dla pracowników nie objętych zarządzeniem DN nr 72/58, niniejszym proszę o zawiadomienie mnie jak powyższa sprawa została załatwiona”.

Informujemy zatem, że redakcja nie jest w stanie uregulować tej sprawy, gdyż nie należy to do jej kompetencji.

Po opublikowaniu na łamach naszej gazety artykułu pt. „Ochrona pracy to ważny problem” spodziewaliśmy się, że odpowiednie czynniki zajmujące się sprawami związanymi z wynagrodzeniem za pranie odzieży, zostaną przez krytykę zawartą w artykule zmobilizowane do uregulowania tego problemu. Niestety, jak wnioskujemy z notatki sprawą tą do dziś nie została odpowiednio załatwiona.

Po upływie dwu miesięcy od daty ukazania się wspomnianego artykułu w numerze (289) „Głosu Świdnika” w notatce pt. „Śladem naszych interwencji” zwróciliśmy się do dyrekcji zakładu, aby spowodowała załatwienie tej sprawy, oraz zobowiązała odpowiednie komórki do poinformowania naszej redakcji o podjętych przez nie środkach w kierunku likwidacji zła. Do tej pory kompetentne w tej sprawie komórki informacji do nas nie nadeszły.

Wobec powyższego zwracamy się jeszcze raz do dyrekcji zakładu, aby sprawa związana z wynagrodzeniem za pranie odzieży została wreszcie załatwiona na korzyść pokrzywdzonych pracowników.

Podobnie jak Społeczny Inspektor Pracy czekamy na informację o uregulowaniu tego problemu.

Jak długo można tolerować brak odpowiedzialności za interesy pracowników?

REDAKCJA

Potrzebna jest pomoc ze strony władz zakładowych

Aeroklub musi istnieć

Dnia 1 kwietnia 1962 r. odbyło się Walne Zebranie Spółwznowczo-Wyborcze w Aero-

klubie. Myślą przewodnią dyskusji były perspektywy i możliwości pracy po wprowadzeniu przez władze nadrzędne zasadniczych zmian w strukturze organizacyjnej Aeroklubu. Prezydium Zarządu Głównego APRL realizując wytyczne IX Plenum KC PZPR, zmierzające do wprowadzenia jak najdalej idących oszczędności w gospodarce narodowej, rozpatrywało w IV kw. ub. r. ewentualność likwidacji mniejszych jednostek Lotnictwa Sportowego, a między innymi Aeroklubu Robotniczego w Świdniku.

Zdaniem miejscowej opinii publicznej, wyrażonej przez zarząd Aeroklubu i popartej zdecydowanym stanowiskiem Komitetu Zakładowego PZPR i dyrekcji WSK w Świdniku, likwidacja pierwszego w Polsce i jedynego w tej chwili Ro-

botniczego Aeroklubu byłaby nie celowa w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR.

Zajmując stanowisko utrzymania Aeroklubu w Świdniku wzięto pod uwagę następujące zagadnienia:

1) Aeroklub Robotniczy w Świdniku powstał z inicjatywy miejscowego społeczeństwa i dyrekcji WSK w Świdniku.

2) Istnienie Aeroklubu stało się tradycją młodego socjalistycznego miasta Świdnika, gdyż działalność Aeroklubu datuje się od początku powstania miasta i zakładu.

3) Aeroklub przez swoją działalność zasadniczą, a szczególnie przez tworzenie w terenie kół lotniczych i modelarni zapewnia rozrywkę młodzieży tak letniej w Świdniku. Rozrywka i sport, jaki zapewnia młodzieży istnienie Aeroklubu są tym

cenniejsze, że pogłębiają politeczne wychowanie młodzieży i to w kierunku zgodnym z profilem produkcji zakładu, w którym młodzież znajduje zatrudnienie.

4) Możliwość przeszkolenia na miejscu pilotów rekrutujących się spośród pracowników zakładu stwarza warunki do podniesienia kwalifikacji zawodowych personelu biur konstrukcyjnych oraz zajmującego

CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

UWAGA AUTORZY LISTU OTWARTEGO

Redakcja „Głosu Świdnika” odpowiada zainteresowanym, że sprawami świdnickiej służby zdrowia zajmowała się specjalna komisja powołana przez odpowiedzialne władze nadrzędne. W tej sytuacji opublikowanie waszego listu uważamy za zbędne.

Informacje o wynikach prac tej komisji podamy w najbliższym czasie.

Redakcja



Foto J. Siczak

Spółceństwo naszego miasta przystąpiło do robienia generalnych porządków na swoim terenie. Wierzymy, że do akcji tej przystąpi również dział inwestycji i w jej ramach doprowadzi do stanu używalności odcinek drogi obok stolarni. Taki nieporządek jak na zdjęciu nie może dalej istnieć

ODPOWIEDZI • Dyskusje

Pod przewodnictwem Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

Wszyscy robimy wiosenne porządki

Zbliża się ogólnokrajowa wiosenna akcja sanitaro-porządkowa. Ma ona za zadanie poprawić warunki sanitarne i higieniczne miast i wsi, zakładów pracy i instytucji publicznych. Akcja ta wiąże się również z przygotowaniem do uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja. Na naszym terenie specjalna komisja przygotowuje już szczegółowy plan pracy w tym zakresie. Przewiduje się zasadzenie kwiatów, krzewów, drzew, uporządkowanie skwerów i trawników, oczyszczenie parku, ulic i placów. Poza tym każdy zakład pracy i każda instytucja będzie

musiała przeprowadzić wiosenne porządki na swoim podwórku. Sprawa czystości, kultury i higieny ma olbrzymi wpływ na życie społeczne, na produkcję i wydajność pracy. W odpowiednich warunkach lepiej się pracuje, przyjemniej się żyje. Niestety, należy stwierdzić, że braki i zaniedbania w tej dziedzinie są u nas duże, że wiele trzeba zmienić i naprawić.

Przed wszystkim musimy sobie uświadomić, że nawet najlepiej zaplanowana akcja nie przyniesie należytych wyników, jeśli nie docenimy jej znaczenia, jeśli wszyscy nie weźmiemy w

niej czynnego udziału. Tylko nasze zespolone działania w oparciu o środki materialne i administracyjne poprawi poziom naszej kultury sanitarnej.

Następnie: nie wystarczy naprawić, trzeba systematycznie dbać o utrzymanie higienicznych i estetycznych warunków życia i pracy przez cały rok. Na marne pójdzie nasz trud, jeśli nie zabezpieczymy się przed brudnymi, chuliganami, niszczycielami urządzeń publicznych i mienia społecznego.

Należy uczyć ludzi żyć higienicznie i kulturalnie, ale nie można tolerować bezkarnie zła i szkodnictwa.

Ostatnia sprawa. Przyjmując w domu gości staramy się przedstawić nas i nasze otoczenie w jak najlepszym świetle. A przecież Świdnik odwiedzą liczni goście, a często nawet zagranicą. Będą nas oceniać po wyglądzie naszych zakładów pracy i naszych domów, naszych ulic i sklepów, naszych śmietników i kwiatów.

Naszą ambicją musi być, aby Świdnik zyskał opinię czystego i miłego miasta, a jego mieszkańcy — ludzi kulturalnych.

M. D.

Miejski Komitet Aktywizacji rozpoczął już prace porządkowe

Problem uporządkowania miasta Świdnika jest tak dawny jak długo ono istnieje.

W okresie żywiołowego powstawania miasta myślano głównie o rozwoju zadań gospodarczych i produkcji, natomiast estetyczny wygląd miasta nie był brany pod uwagę.

Zresztą nie tylko sam problem porządkowania jest nabrał, ale cały szereg innych jak: kultura, oświata, porządek publiczny, usługi dla ludności i inne. Problemy te zostały ujęte jako zadania planowe na okres bieżącej pięcioletki w ramach działalności Miejskiego Komitetu Aktywizacji m. Świdnika, który powstał w lipcu ub. roku. Nie sposób jest omówić całego ogromu zadań jakie wypływają z makroplanu, ograniczyć się jedynie do mówienia zakresu porządkowania na najbliższą przyszłość, tj. na wiosnę br. W dniu 2 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym został zatwierdzony plan porządkowania przedstawiony przez Miejski Komitet Aktywizacji. Plan ten przewiduje powszechną mobilizację mieszkańców Świdnika i osiedli do czynów społecznych w zakresie porządkowania.

● Załoga WSK uporządkuje część parku, która to tej pory nie jest zagospodarowana.

● Załogi przedsiębiorstw znajdujących się na terenie miasta i osiedli uporządkują swoje zakłady wewnątrz i na zewnątrz. Przez uporządkowanie na zewnątrz należy rozumieć doprowadzenie do wyglądu estetycznego budynków gospodarczych, pomieszczeń produkcyjnych i zagospodarowanie przyległych terenów zielonych.

● Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych przy pomocy Komitetów Blokowych zorganizuje akcję uporządkowania terenów zielonych i kwiatników przyległych do poszczególnych bloków przez mieszkańców tychże bloków.

● Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej uprządkuje większe polacie trawników, zasieje trawę i zasili nawozami. Niezależnie od tego dokona przebudowy niektórych skwerów, zasadzi 150 drzew, 5000 szt. krzewów różanych i obsadzi kwiatami odpowiednio przewidziany areal skwerów i kwiatników przy blokach.

● Przewidziano również w planie wybudowanie pięciu murawianych piaskownic na terenie miasta, wyposażenie ogródków kwateronowskich, oraz po jednym w osiedlu „A”.

● Komitety osiedlowe zorganizują akcję porządkowania i zadrzewiania poszczególnych osiedli. Akcja porządkowania

winna być zakończona do dnia 24 kwietnia br.

Sprawne przeprowadzenie tej akcji zależy tylko od społecznej postawy mieszkańców naszego miasta i osiedli.

Przewodniczący
Komitetu Aktywizacji
m. Świdnika
(—) Józef Synówka



Takich widoków chciałoby się oglądać w Świdniku jak najwięcej. I chyba je zobaczymy... Akcja zalesiania i porządkowania miasta trwa

Foto Z. Piasecki

»Szkola zdrowia«

W okresie od 18 stycznia do 15 marca br. odbył się we Franciszkowie kurs szkoleniowy pod hasłem: „Przez wiedzę do zdrowia”. Wykładowcami byli lekarze i pielęgniarki z Miejskiej Przychodni w Świdniku. Znaczną pomoc w przeprowadzeniu kursu okazało Prezydium MRN w Świdniku.

W czasie szkolenia omówiono następujące tematy: higiena osobista i społeczna, higiena dziecka, choroby zakaźne, szczypania ochronne, choroby weneryczne, świadome macierzyństwo, zapobieganie chorobom wewnętrznym, gruźlica, alkoholizm, oraz pierwsza pomoc w nag-

łych wypadkach. Wykłady ilustrowane były filmami.

W czasie szkolenia rozprzeczono ponad 100 egzemplarzy wydawnictw oświaty sanitarnej.

Zainteresowanie kursem wśród mieszkańców było bardzo duże, średnio w szkoleniu brało udział ok. 80 osób. Po każdym wykładzie wywiązywała się żywa dyskusja na aktualne tematy zdrowia i higieny.

Jesteśmy wszyscy z uznaniem dla mieszkańców Franciszkowa, przodowników oświaty sanitarnej na naszym terenie.

M. D.



Foto Z. Piasecki

„Świdniczanka” po remoncie

Nasz „flagowy” lokal gastronomiczny, restauracja „Świdniczanka” nabrała przyjemnego wyglądu po ostatnim remoncie. Mamy jednak obawy czy długo będziemy się cieszyli jej reprezentacyjnym wyglądem skoro konsumenci nie będą dbali o czystość i kulturę dnia codziennego. Już bowiem w dniu otwarcia jeden z konsumentów, pracownik WSK ob. Roman Bieliszczuk będąc w stanie nieważkości dokonał „inauguracyjnego” tłuczenia talerzy o parkiet. Oj, wstydić się trzeba za takie „wyczyny” współmieszkańców naszego miasta. (c)

Bar czy izba wytrzeźwień?

Otwarcie w ubiegłym roku baru „Kosmos” powitali świdniczan z zadowoleniem i łączyli z tym faktem jak najlepsze nadzieje. Niestety, nadzieje okazały się zawodne. Bar „Kosmos” nowo czesnie urządzony i początkowo czysty, staje się w godzinach wieczornych ordynarną knajpą, do której trzeźwy człowiek wchodzi z obrzydzeniem.

Reporter „Głosu Świdnika” w miesiącu marcu odwiedził „Kosmos” w godzinach wieczornych dwukrotnie. Za pierwszym razem musiał szybko uciekać ze swoim talerzem i płaszczem, gdyż przechodzący obok bywalec „Kosmosu” dostał torsji. Skutki jej znalazły się na podłodze obok jedzących innych ludzi. Nikt z personelu nie zauważył tego i nie pośpieszył z uporządkowaniem, trzeba było dopiero interweniować u kierownika.

Drugim razem nasz reporter był świadkiem innej scenki. Do bufetu podchodzili mocno pijani mężczyźni i kupowali następne „setki” czystej. Bufetowa (wraz z małżonkiem nie pracującym w „Kosmosie”) wydawała pijanym następne porcje wódki. Faktowi temu biernie patronował siedzący przy najbliższym stoliku kierownik „Kosmosu”.

Czyżby pracowników baru „Kosmos” nie obowiązywał zakaz sprzedaży alkoholu pijanym?

I czy można się potem dziwić, że „Kosmos” zamienia się w pijacką spelunkę? B.

Nowa placówka handlowo-usługowa

W dniu 27 marca odbyło się w Świdniku w sali Prezydium MRN zebranie założycielskie Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. W zebraniu tym uczestniczyli m. in.: prezes zarządu PZGS w Lublinie — Tadeusz Wojtaszko, sekretarz PK ZSL — Mieczysław Gargol, sekretarz PMRN w Świdniku — Marla Czechowicz.

Należy podkreślić, że jest to pierwsza tego typu spółdzielnia na terenie powiatu lubelskiego, a piąta w województwie.

Przyjmie ona w zasadzie dotychczasową działalność Zakładu PZGS w Świdniku. Założenia rozwojowe nowej spółdzielni są znacznie szersze, niż wymienionego zakładu i należy przypuszczać, że jej działalność będzie nieco lepsza. Zasięgiem pracy MSZZ obejmie oprócz Świdnika, przede wszystkim okolice wsie i osiedla. Plany spółdzielni przewidują rozwój placówek handlowo-usługowych, prowadzenie m. in. punktów skupu nadwyżek rolnych i żywności. W założeniach ujęto także pewne inwestycje, jak: budowa magazynów nawozów sztucznych, zbożowego i ogólnotowarowego. Tegoroczne obroty spółdzielni wyniosą 27 mln zł, a zysk 830 tys. zł.

Na pierwszym zebraniu członkowie spółdzielni wybrali 12 osobową radę nadzorczą i zarząd, na czele którego stanął Antoni Bukowiński.

Należy jednak żałować, że we władzach nowej spółdzielni zabrakło przedstawiciela świdnickiego społeczeństwa.

(Chwat)

PKO
PIENIĄDZE PRZECHOWU

Jeszcze raz!

„Świdniczanka” na połysk, ale...

Po kilkutygodniowym remoncie restauracja „Świdniczanka” otworzyła podwoje dla konsumentów. „Prze-meblowanie” lokalu kosztowało LZG Stare Miasto podobno... 160 tys. zł.

Po remoncie w lokalu jest owszem... przyjemnie. Jarzeniowe światło, wentylatory, dywany, miękkie krzesła ozdabiają wnętrze lokalu. Przemieszczony bufet z ładną chłodnicą daje gwarancję utrzymania w świeżości i w jak najlepszej jakości potraw i zakąsek na zimno. Szkoda tylko, że wśród tylu nowych rzeczy, wśród licznych wydatków, jakie przeznaczono na remont zabrakło pieniędzy na... na wieszaki. W pięknie odrestaurowanym lo-

kalu nie trudno dostrzec przy stoliku kierownicę w kufajce... damę w futrze lub wieśniaka w kozuchu...

Dlaczego? Wyjaśniliśmy już tę sprawę... Prosimy o wieszaki. **Arsik**

Szafa gra!

Po rocznej przerwie, na wiążąc do starych dobrych tradycji wznowiono program audycji lokalnych radiowęzła.

Utworzone przy radiowęźle Kolegium Redakcyjne składające się z grupy młodzieżowej ZMS pod kierownictwem Mieczysława Kruka dało już znać o sobie. Lokalne audycje: kronika informacyjna i dźwiękowy magazyn aktualności przyjął się od pierwszych dni. Audycje są do pewnego stopnia streszczeniem życia załogi. W miarę rozszerzenia sieci korespondentów, wzbogacą się one na pewno jeszcze bardziej

Aksjonow — „KOLEDZY”

Powieść współczesna pióra młodego radzieckiego pisarza. Bohaterami jej jest trójka kolegów reprezentujących typowe postawy współczesnej młodzieży radzieckiej.

Wojciech Zukrowski — „SKAPANI W OGNIU”

Powieść nagrodzona na konkursie literackim MON. Bohate-

rem jej jest oficer batalionu samochodowego pełniący niezwykle trudną służbę na Śląsku w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny.

Luis Guilloux — „CZARNA KREW”

Twórczość Guilloux charakteryzuje i oddaje obraz Bretanii i psychikę jej mieszkańców. „Czarna krew”, wydana w 1935 r. zaliczana jest do najwybitniejszych dzieł literatury francuskiej.

W. Scott — „WAWERLEY”

„Wawerley”, jeden z najwybitniejszych utworów, które dały początek nowoczesnej powieści historycznej, osnuty jest na tle dziejów powstania szkockiego, mającego na celu przywrócenie na tron dynastii Stuartów.

Borys Polewaj — „DALEKO OD FRONTU”

Akcja powieści popularnego w Polsce radzieckiego autora rozgrywa się na zapleczu frontu w okresie drugiej wojny światowej. Większość bohaterów powieści to kobiety. Tytuł powieści jest polemicznym tytułem. Autor zamierzał wykazać, że pojęcie „dalekie zaplecze” jest względne, gdyż trwał tam również wielki i odpowiedzialny „front” — pracy, wysiłku, wyrzeczeń i bohaterstwa. I nie chodzi oczywiście o te 200 czy 150 km oddzielających wyzwolone od Niemców miasto fa-

bryczne Wierchniowosk od prawdziwego frontu, o te „20 minut” potrzebne niemieckim bombowcom, by zaatakować podnosząc się z ruin rod, lecz o wspólnotę żołnierzy i ludzi pracujących dla zwycięstwa. „Daleko od frontu” to powieść o bohaterstwie ludzi „zaplecza”.

Dagmar Edqvist —

„DRUGIE MAŁEŃSTWO”

Napisana przed wojną książka bardzo popularnej w krajach skandynawskich pisarki. Centralnym problemem powieści jest współzycie dwojga ludzi, analiza od strony psychologicznej narastających konfliktów.

Zygmunt Kaczkowski —

„STAROSTA HOŁOBUCKI”

Powieść z czasów Stanisława Augusta, wydana w 1857 r. Jest to historia niefortunnego roman su bohatera, który opalwysy skrzydła w Warszawie, gnieździe wszelkiego zepsucia, powraca do patriarchalnego życia w rodzinnym majątku i do niekłónej wielkomiejskiej zaraza sielskiej narzeczony. „Starosta hołobucki” jest żywo napisana powieścią o wartości akcji, urozmaiconej jeszcze perypetiami bohatera z nadanym mu starostwem. Z postaci historycznych największą rolę odgrywa potraktowany z sympatią Tomasz Kajetan Wegierski.

Oprac. Z. Wojciechowska

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium
Świdnik, blok 13
Tel. centr. 10-90 wew. 308

Lubelska Drukarnia Przemowa
Lublin Unicka 4
Zam. 1497. 9 IV 63. Nakład 3.200 egz.
D-3

Jakże pięknie świeci słońce!
Śnieg i lód już stopniały!
Wiosna!

Każdego ranka słońce wstawało wcześniej, dnie były dłuższe, a powietrze łagodniejsze. Wraz z ciepłem płynęły wonie zbudzonej ziemi i tysiączne głosy niewidzialnych leśnych istnień, wstających z drugiego snu pod białym całunem śniegu. Kana-dyjskie siołki nuciły pieśni miłosne i to w powietrzu, to w gestwinie krzewów wiodły od rana do nocy wiosenny flirt. Drożdzy i wrony puszyły w słońcu lśniącej pióra. Paki topoli pęczyły szybko, ale pękły jak przejrzałe strąki grochu, i kuro-patwy uczuwały, sięgając niższych gałęzi.

Mama niedźwiedzica wylazła z zimowego legowiska, a wraz z nią jej małe, urodzone przed dwoma miesiącami. Niedźwiedzica uczyla swoich malców, jak zginąć wiotkie krzewy, by latwiej dostać słodkie paki. Łosie opuszczyły szczyty wzgórz, na północy noszące miano gór. Tam spędziły zimę wśród śnieżyc i zamieci, niepokojone przez wilki, które raz po raz mordowały słabsze lub chore sztuki. Wszędy gąsienki utworzone z topniejących śniegów. Wszędy brzmiał loskot walących się lodów, a co noc chłodne, blade lśnienia zorzy polarnej pelżyły dalej w stronę bieguna w zamierającym przepychu barw.

Szła wiosna. W Wabino-sh House, gdzie Rodryg Drew witał swą matkę, przyjmowano ją radośniej niż gdziekolwiek. Nie mamy niestety dość czasu, by rozwinąć się szerzej nad przebiegiem wypadków w starej faktorii Kompanii Zatok Hudsona — nad wspaniałą sympatią, jaką połączyła matkę Roda z Minnetaki i żoną agenta, nad odejściem żołnierzy, których pomoc okazała się zbędna z chwilą, gdy wódz Woonga zginął, oraz nad przygotowaniami do wyprawy łowców złota.

Pewnego kwietniowego wieczora Wabi, Mukoki i Rod zgromadzili się w pokoju białego chłopca. Następnego ranka mieli rozpocząć długą i ciekawą wyprawę na daleką Północ, więc przeglądali wszystkie szczegóły

uzbrojenia i ekwipunku, by się upewnić, że nic nie zapomniano. Tej nocy Rod spał bardzo mało. Po raz drugi w życiu ogarnęła go gorączka przędy. Gdy dwaj Indianie odeszli, biały chłopak badał cenną starą mapę, aż mu oczy zaszyły mgłą. W północy, w który później zapadł, jego myśli nie przestała pracować. Widział ponownie starą, tajemniczą chałtę i ześlali woreczek z jeleniej skóry, pełen grudek rodzimego złota.

Wstał przed świtem, zanim jeszcze gwiazdy zaczęły błędnąć na niebie. W dużej sali jadalnej, w której w ciągu dwu stuleci agenci Kompanii Zatok Hudsona zasiadali do posilku, chłopcy jedli śniadanie po raz ostatni w towarzystwie bliskich im osób. Mieli się przecie rozstać na szereg tygodni, może nawet miesięcy. Jerzy Newsome zachowywał hulaśliwą wesołość, gnał podtrzymać dobry humor pani Drew i swej żony, a Minnetaki śmiała się i mówiła bez przerwy, choć oczy jej były czerwone i wszyscy wiedzieli, że płakała całą noc. Rod był zadowolony, gdy posilek się skończył i całe towarzystwo wyszło na próg domu, gdzie powitał ich wnet chłód poranka. Stamtąd udali się nad jezioro, kiedy czekało wielkie czółno z kory brzożowej, wydłowane przrządami, bronią i prowiantem. Tu nastąpiło ostateczne pożegnanie. Kiedy Wabi ucałował siostrę, ta wybuchnęła płaczem. Ujmując drobną rączkę dziewczyny w swoje dłonie, Rod uczuł przykre ściskanie w gardle.

— Do widzenia, Minnetaki! — szeptął.

Odwrocił się i zajął miejsce w czółnie. Wabi rzucił ostatni pożegnalny okrzyk, odepchnął się wiosłem od brzegu i czółno skoczyło w mrok otulający jezioro.

Jakiś czas panowało milczenie, przerywane jedynie rytmicznym

pluskiem trzech wiosel. Raz do-leciało ku nim słabe wołanie Minnetaki i odpowiedzieli na nie zgodnym okrzykiem. Ale to było wszystko. Po chwili Rod rzekł: — Daję słowo, pożegnanie jest jednak najgorszą rzeczą na świecie!

To odezwanie się rozproszyło panujące przynęcenie. — Kiedy opuszczam Minnetaki, jest mi zawsze bardzo przykro — dodał Wabigoon. — Muszę ją wziąć kiedy na jaką wyprawę.

— Ona jest niezwykle dziewczyna! — zapalczywie krzyknął Rod.

Z rufy dobiegał radosny chichot Mukiego.

— Dzielna, umie strzelać, umie polować! — odezwał się stary Indianin, a obaj chłopcy wybuchli śmiechem. Wabi przy świetle zapalonych świec na kompas.

— Przeciwnie! Jezioro zamiast posuwać się wzdłuż brzegu. Co o tym myślisz, Mukoki? — zawołał.

Stary myśliwiec milczał. Wabi, zdziwiony, przestał wiosłować i powtórzył pytanie.

— Sądziś, że to nie jest bez-pieczne? — dodał.

Mukoki umoczył palce w wodzie i uniósł nad głowę.

— Wiatr wieje z północy — rzekł. — Być może zresztą nie wzmożni się zbytnio, ale...

— Ale jeżeli wiatr się wzmoże — dodał sceptycznie Rod, który już poprzednio zauważył silne przeświadczenie czółna — wyrwemy się na pewno!

— Jazda wzdłuż brzegu zajmie cały dzień dłużej niż połowę jutrzejszego — nastawał Wabi. — Gdy zaś przełnimy jezioro, będziemy po drugiej stronie zaraz po południu. Zarzyczymy więc Mukoki burknął coś, co raczej nie wyrażało gody, a gdy wiotkie brzożowe czółno znalazło się na roztoczy wielkiego jeziora, Rod doznał dziwnego uczucia.

Miarowe, silne pchnięcia wiosel gnały łódź z szybkością czterech mil na godzinę i zanim blyśnął dzień, w oddali znaczył się poro-sły lasem brzeg, niby mglista smuga. Lęk, którego Rod nie śmiał głośno wyznać, znikł bez śladu, gdy tylko ciepłe promienie słońca załaziły nad migotliwą powierzchnią wody, odganiając przez chłód nocy, a niosąc w zamian z dalekich krańców słodką woni leśnych gaszczy. Biali chłopak radośnie pracował wiosłem, gdyż pogodny nastrój poranka nasycił jego ramiona siłą młodego oibryzma. Wabi gwizdał i nucił zwrotki dzikich, indiańskich pieśni; Rod śpiewał Yankee Doodle oraz Gwiazdzisty Stander. Nawet milczący Mukoki od czasu do czasu pohukiwał donośnie, by podkreślić, że cieszy się wraz z nimi.

Trzej podróżnicy byli ogarnięci jedną myślą. Rozpaczeli oto najciekawszą ze wszystkich wypraw — wyprawę po złoto. Znali tajemnicę wielkiej fortuny. Czekali ich przygody i odkrycia.

Leżał przed nimi rozległy obszar dalekiej Północy, kraj pokryty patyną lat, gdzie zda się nawet wiatry szeptały o dziwnych zdarzeniach sprzed wieków. Mieli uchylić rąbką tajemnic, wydrzeć złoty skarb z łona ziemi — i myśleć ta podniecała ich coraz bardziej. Co poznają? Jakich odkryć zdolać dokonać? Co za niezwykłe przygody czekały ich w nieznanym kraju, zamieszkałym jedynie przez dzikie zwierzęta, a pocętymi szlakami zamias dróg?

Jezioro roilo się od kaczek. Były całe stada czarnych, błękitnych i zwykłych dzikich. Cza-sem, gdy gromada większa niż inne pojawiała się na wodzie przed czółnem, któryś z trzech myśliwych posyłał strzał w gestwie ptaków. Gdy Rod i Mukoki zabili już po dwie kaczki, a Wabi trzy, stary wojownik dał znak, że należy na tym poprzestać.

— Nie traćmy zbyt wiele nabo- — przestrzegali. — Trzeba zachować kule na grubszą zwierzynę. W ciągu ranka wypoczywano parokrotnie, a w południe zaprzestano wiosłować prawie na całą godzinę, by zjeść obfity obiad z zapasów zabranych z Wabino-sh House. Brzeg, na który należało się przystać, był już wyraźnie widoczny, a w miarę jak nadchodził wieczór, oczy wędkowców szukały ujścia Ombabiki i miejsca, gdzie się zaczęły przygody ubiegłej zimy. Wabi od dawna śledził wzrokiem długą, białą smugę położoną wzdłuż wybrzeża. Teraz zwrócił na nią uwagę towarzyszy.

— Zdjaj się poruszać — rzekli do Mukiego. — Ale czy to możliwe, żeby...

— Co to takiego? — pytał Rod. — Żeby to były łabędzie? — konczył Wabi.

— Łabędzie! — wykrzyknął biały chłopak. — O Boże, czy sądzisz naprawdę, że mogłoby ich być tak wiele!

— Łabędzie opadają nieraz na jezioro w ilości paru tysięcy — mówił Wabi. — Widziałem, jak bieleły wszędzie tak daleko jak tylko wzrok mógł sięgnąć.

— Bywają stada tak wielkie, że nie zliczyłbyś ich w ciągu dwudziestu tysięcy lat! — poważnie dowodził Mukoki.

Po chwili jednak dodał: — Ale to nie są łabędzie. To łód!

Gdy wymawiał te słowa, głos jego miał przykre brzmienie, i chociaż Rod nie mógł pojąć doniosłości tych wyrazów, zauważył jednak, że wywarły one na Wabim że wrazenie. Trudno się zresztą było ludzi. Po półgodzinnej pracy przy wiosłach czółno dotarło do lodowego pola, które ciągnęło się na dobre ćwierć mili od brzegu. W prawo i w lewo biała tafa szła dalej, niż mógł sięgnąć wzrok. Wabi miał na twarzy wyraz osłupienia. Mukoki siedział milczący, złożywszy wiosło w poprzek kolon.

— Co się stało? — pytał Rod. — Czyż nie można tego wyminać?

— Owszem, można! — wybuchnął Wabi. — Tylko, że to potrwa dzień lub nawet dwa!

DOKOŃCZENIE NASTĄPI

J. O. Curwood

W POGONI ZA ZŁOTEM